



ROSENBERG

szel polityki zagranicznej hitlerowców, rozpoczął walkę z biskupami katolickimi.

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



AVENOL

sekretarz generalny Ligi Narodów, udał się do Rzymu w sprawach rozbrojenia.

ROK XII.

ŚRODA, 25 KWIETNIA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 114

## ODKUPIŁ SWĄ CÓRKĘ OD ZIĘCIA

### Niezwykła transakcja zboczonego starca.—Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia

Drohobycz, 25 kwietnia.

Przed sądem okręgowym w Drohobyczu odbyła się wczoraj rozprawa sądowa, która wzbudziła niezwykłą sensację. Tło bowiem jej nienotowane było dotychczas w kronikach sądowych Polski.

Przed kilku laty córka znanego obywatela miejskiego M. Kozłowskiego, wyszła za mąż za urzędnika.

Pożycie małżeńskie było zupełnie zgodne, ale po pewnym czasie mąż zauważył, że żona jego, ilekroć wracała z wizyty od swego ojca, ma zmienioną twarz, a często również spuchnięte oczy od płaczu.

Zapytywał kilkakrotnie o przyczynę, ale nie otrzymywał nigdy odpowiedzi.

Zaczął więc śledzić swą żonę i wów czasie dowiedział się o potwornej prawdzie. Teść jego, 67-letni starzec zapalał niezdrową miłością do własnej córki. I ilekroć ją odwiedzała, zmuszał ją do uległości.

Protesty córki i błaganja nie potrafiły wzruszyć zwyrodniałego starca, który nadto groził, że jeśli córka przestanie go odwiedzać, zabije zarówno ją jak i zięcia. Córka znała swego ojca z gwałtownego charakteru i obawiając się spełniała wszystkie jego żądania.

### Oświetlenie ulic

Łódź, 25 kwietnia.

(it) Jak się „Express” dowiaduje, w bieżącym tygodniu podjęte zostaną prace nad instalacją świetlną na tych ulicach, które nie posiadają jeszcze wcale oświetlenia, bądź też mają oświetlenie niedostateczne. Prace obejmują równocześnie elektrownia i gazownia.

Równocześnie kontynuowane będą roboty przy instalowaniu kabli elektrycznych na wszystkich ulicach, by w każdej chwili każdy dom można było przyłączyć do sieci idąc mieszkańcom oświetlenie elektryczne.

## „Rodaczka Kamerunu”

Tragiczne przeżycia młodej Polki wśród obcych i swoich Egzotyka dalekich krajów i czar polskiego wyrzeża.

Beztraska życia studentów. Pieśń miłości i poświęcenia to — 48-my numer tygodnika

### „Co Tydzień Powieść”

który już się ukazał i jest wszędzie do nabycia.

Rozrywki umysłowe, humor — i konkurs — ankjeta p. t.:

DNIE NASZYCH MAŁŻEŃSTW

Gdy mąż wysledził tę sprawę — te wszystkiemu policji, postanowił on wyko- raz nastąpiła najtragiczniejsza część tej rzystać zboczone skłonności swego te- niesamowitej historii. Miał donieść o ścia. Zjawił się więc uniego i zapro

## Minister Barthou w Krakowie

### Sojusz polsko-francuski jest nierozzerwalny — oświadczył minister

Warszawa, 25 kwietnia.

W dniu wczorajszym minister Barthou przyjął kilku dziennikarzy zagranicznych, którym udzielił obszernego wywiadu. Minister podkreślił jeszcze raz trwałość stosunków polsko - francuskich. Rozmowy, jakie odbył minister francuski z Marszałkiem Piłsudskim i z ministrem spraw zagranicznych Beckiem potwierdziły w całej rozciągłości, że zawarty przed 13 laty sojusz francusko - polski jest nierozzerwalny. Minister podkreślił z całym naciskiem,

że pakt polsko - niemiecki nie dotyka w żadnej mierze bezpośrednio czy pośrednio stosunków między Polską a Francją.

W godzinach popołudniowych min. Barthou opuścił Warszawę, udając się do Krakowa w towarzystwie ministra Becka i ambasadora Laroche.

Dostojnego gościa powitali na dworcu w Krakowie przedstawiciele władz z wojewodą dr. Kwaśniewskim i prezydentem miasta dr. Kapłickim na czele.

## Skrzynki do zażaleń

### znajdować się będą w ubezpieczalniach

Łódź, 25 kwietnia.

(it) Jak się dowiadujemy, ubezpieczalnia społeczna w Łodzi, pragnąc usunąć wszystkie błędy i braki, które przyczyniają się do niepopularności tej ważnej instytucji społecznej i wywołują skargi ubezpieczonych, wprowadziła specjalną rubrykę zażaleń. W przedsiomku głównego gmachu ubezpieczalni na ul. Wólczarskiej 225, zawieszono skrzynkę

pocztową z napisem: „Skargi i zażalenia” i każdy ubezpieczony ma prawo wrzucić do skrzynki tej list, zawierający skargę czy to na poszczególny wypadek, czy też na jakies zasadnicze uchybienie.

Wszystkie skargi będą rozpatrywane przez dyrekcję i w szybkim tempie będą załatwiane po myśli ubezpieczonych.

## 100 nowych domów w Łodzi

### Wzmożony ruch budowlany w naszym mieście

Łódź, 25 kwietnia.

(it) Jak się „Express” dowiaduje, tegoroczny ruch budowlany w Łodzi zapał się bardzo dobrze. Przyczyni się do tego decyzja, powzięta przez miejską radę budowlaną, by — wobec panującego w naszym mieście głodu mieszkaniowego — nie stosować się do planu regulacyjnego miasta, lecz zatwierdzać niemal wszystkie projekty budowlane.

Wczoraj wieczorem na posiedzeniu rady budowlanej znów zatwierdzono 35 planów budowy domów. Łącznie z ilością planów zatwierdzonych w ubiegłym tygodniu, wynosi to 100 domów, które mają być zbudowane w Łodzi. Duża ilość projektów jeszcze nie została zatwierdzona. Przyczyni się to w dużej mierze do zatrudnienia bezrobotnych.

## Student Olejniczak skazany

### na 12 lat więzienia

Kraków, 25 kwietnia.

W dniu wczorajszym zapadł wyrok w sensacyjnym procesie przeciwko studentowi Olejniczakowi, oskarżonemu o zamordowanie swego przyjaciela, Lechowicza. Jak wiadomo, Olejniczak zadał mu 71 ciosów nożem, poczem porzucił

ciało w zaroślach nad rzeką i zbiegł. W ciągu trwania rozprawy Olejniczak nie wyraził żadnej skruchy. Po przemówieniach prokuratora i obrońcy ława przysięgłych wydała werdykt, zatwierdzający winę oskarżonego. Sąd skazał go na 12 lat więzienia.

## 18-letni uczeń zamordowany

### przez tajemniczych osobników

Warszawa, 25 kwietnia.

Nocy wczorajszej w miejscowości Włochy pod Warszawą dokonano zagadkowej zbrodni na 18-letnim uczniu Zygmuncie Kaleta, zamieszkałym tamże z rodzicami.

Na jednej z bocznych ulic nad ranem kilku przechodniów znalazło Kaletę leżącego bez przytomności w kałuży krwi. Lekarz miejscowej ubezpieczalni stwierdził rany rabane iowej połowy

tworzy i czaszki, zadane przypuszczalnie ostrzem siekiery.

W stanie beznadziejnym Kaletę przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, wieczorem zmarł.

Celem wyświelenia tajemniczej zbrodni i ujęcia mordercy wszczęła dochodzenie policja powiatu warszawskiego.

ponował interes. Sprzeda mu prawa do swej żony a jego córki, za cenę przepisaną na jego nazwisko domu w Drohobyczu. Za tę cenę zobowiązał się wobec teścia, że sam zmusi swą żonę do uległości wobec niego.

Czara goryczy młodej kobiety wyczerpała się jednak. Gdy dowiedziała się o tej haniebnej transakcji pospieszyła sama złożyć skargę do prokuratora. Wczoraj zwyrodniały ojciec zasiadł na ławie oskarżonych. Skazany został na 8 miesięcy bezwzględnej więzienia.

Przeciwko mężowi nieszczęśliwej kobiety również wszczęto dochodzenie.

## Powódź w północnych Włoszech

Rzym, 25 kwietnia.

Obfite deszcze spowodowały w północnych Włoszech klęskę powodzi.

Poziom jeziora Maggiore podniósł się w ciągu ostatniej doby o pół metra. Rzeka Po wystąpiła z brzegów. Poziomiej jest o 4 m. wyższy od normalnego.

Powódź wyrządziła znaczne szkody. Zanotowano już kilka wypadków utonięcia.

W Dolomitach spadły śniegi, a temperatura znacznie się obniżyła. Na Riwierze włoskiej panują gwałtowne burze.

## Katastrofalny pożar

Praga, 25 kwietnia.

(t) W Chorwacji i na Słowaczczyźnie zanotowano szereg katastrofalnych pożarów. We wsi Babin w Słowacji spłonęło 130 budynków mieszkalnych. Trzy osoby poniosły śmierć, 600 osób pozostało bez dachu nad głową.

W Chorwacji spaliło się przeszło sto domów. Wiele ludzi zostało w czasie pożaru poparzonych. Z powodu braku wody i silnego wiatru w obu wypadkach akcja ratunkowa była wielce utrudniona.

## Bandyci amerykańscy zabili dwóch policjantów

New York, 25 kwietnia.

(t) Na Broadway dokonano wczoraj zamachu rewolwerowego na dwóch urzędników policji. Jadący autem bandyci oddali szereg strzałów do policjantów, kładąc ich trupem na miejscu. Ponadto pewna kobieta została ranna. Mimo wszczętego pościgu, bandytom udało się zbiec.

## Niemcy zamówiły w Anglii 80 motorów do samolotów

Londyn, 25 kwietnia (PAT).

„Times” donosi, że rząd niemiecki zamówił w angielskiej wytwórni motorów Armstrong Sidelly 80 motorów do samolotów. Przed niedawnym czasem Niemcy zakupili dla celów doświadczalnych kilka motorów angielskich Roll Royce. Obecne zamówienie jest jednak bezwzględnie największym z dotychczasowych zamówień rządu niemieckiego, dokonanych w Anglii w dziedzinie motorów aeroplanowych.

# Czarny „Rasputin” w Ameryce

## Ekscentryczne bogate amerykanki otaczają niezwykłą czcią „proroka” Założyciel sekty, p.n. „Niebios” wybiera się samolotem do Europy

(z) Jamkesi są ludźmi trzeźwymi i posiadają bardzo rozwinięty zmysł praktyczny. A mimo to nigdzie chyba na świecie nie dają się ludzie tak łatwo nabrać na rozmaitych „proroków” i „cudo twórców”, jak właśnie w Ameryce, tej krainie wszelkich możliwości.

Nowy prorok, który ukazał się na firmamencie nowojorskim, jest murzynem. Jest on człowiekiem już niemłodym. Nie odznacza się równie wiedzą ani erudycją, potrafi jednak działać na fantazję ludzi, słuchających każdego jego słowa, jak objawienia.

Karjerę swą rozpoczął „prorok” nader skromnie. Pewnego pięknego dnia sprowadził się w asyście kilku młodych murzynek do małego domku. W parę dni później rozszła się w tej dzielnicy pogłoska, że przybysze karmią bezrobotnych. Młodzi murzynki, noszące nazwę „aniołów”, roznosiły jado w po-

staci pieczonych kurcząt, przygotowanych „boskimi rękami ojca”. W międzyczasie sam prorok gawędził z bezrobotnymi na tematy religijne.

Wieść o tym niezwykłym murzynie — lotem błyskawicy — rozniosła się po całym mieście. Bogate, egzaltowane amerykanki poczęły zjeżdżać do nowego proroka, zaś niektóre z nich wybudowały obok jego domku swe własne wille. Kolonja proroka nosi nazwę „niebios”. Koszt jej utrzymania ponoszą zwolennicy „proroka” i — co jeszcze dziwniejsze — on sam.

Na pytanie, skąd bierze pieniądze, których nigdy mu nie brak, odpowiada niezmiennie, iż banknoty dolarowe spadają z nieba. Ponieważ jednak władze odniosły się do tego oświadczenia bardzo sceptycznie, aniżeli liczne rzesze jego wyznawców, „murzyński prorok”

został aresztowany i skazany na 1 rok więzienia. Zaledwie jednak przebył on w więzieniu kilka dni, umarł sądzący go sędzia. Wśród wyznawców proroka powstała nieopisana radość, uważali bowiem, iż sędzię ukarał Bóg. Wpływowi członkowie nowej sekty uzyskali rewizję procesu i po upływie trzech tygodni prorok znalazł się na wolności.

Obecnie „niebios” kwitną w dalszym ciągu. Oddziały ich, obsługiwane przez dyżurujących „aniołów”, założone zostały w wielu miastach amerykańskich. Prorok odwiedza je regularnie, posługując się swym prywatnym samolotem, kierowanym za każdym razem przez innego „anioła”. Zamierza on również sięgnąć po wawrzyny w innych częściach świata i wybiera się podobno do Anglii i innych krajów europejskich. Podróż swa odbędzie samolotem.

# „Pociągami międzyplanetarnymi” ... na księżyc

## Podróż „wagonem-rakieta” trwać będzie 3 godziny i 5 minut W przededniu realizacji najbardziej fantastycznych pomysłów Verne'a

(z) Prof. Bey, prezes Towarzystwa astronomicznego w Lyonie, wygłosił na jednym z ostatnich posiedzeń towarzystwa ciekawy referat na temat obecnego stanu „astronautyki”, której wysiłki zwrócone są w kierunku zrealizowania podróży międzyplanetarnych.

Referat ten zaciekał już choćby z tego względu, iż poważny uczone poruszył w nim zagadnienia, które przed 50-ciu laty pozostawały w krainie fantazji, znajdując swój wyraz jedynie w powieściach Juliusza Verne'a.

Teoretycznie — wyjaśnił prof. Bey — rakietą winna mieć możliwość przebycia drogi z ziemi na księżyc w ciągu kilku godzin. Pocisk taki winien posiadać początkową szybkość 12 km. na sekundę. Żaden z dotychczas istniejących środków wybuchowych nie posiada przy wybuchu tej energii, która mogłaby wytworzyć taką szybkość.

Referent wyjaśnił dalej, że gdyby odrazu nadać rakiecie szybkość 12 km. na sekundę, to siła ciśnienia powietrza i ścianek wagonu zmiażdżyłaby podróżnych jak skorupę od jajka. Dla uniknięcia tej ewentualności stosowany będzie system stopniowego zwiększania szybkości tak, aby szybkość ostateczna — 12 km na sekundę — osiągnięta była dopiero po upływie 24 minut od „wylądowania pociągu międzyplanetarnego” to jest od chwili, gdy przeledee on 6,000 kilometrów.

Do tej pory organizm zamkniętych w rakiecie ludzi zdoła się już zastosować do nowych warunków atmosferycznych.

Gdy szybkość 12 km na sekundę

będzie już osiągnięta, motor zostanie wyłączony, zaś wagon będzie się dalej poruszał siłą inercji i dojdzie do miejsca, w którym następuje kres przyciągania ziemi i każde ciało skazane jest na wieczny ruch.

Dla uniknięcia tego losu pasażerowie rakiety skierują ją za pomocą dodatkowych wybuchów na księżyc.

Podróż taka w razie pomyślnych warunków potrwa 48 godzin i 58 minut. Wagon - rakietka może być zaopatrzony we wszelkie udogodnienia nowoczes-

sne, nie wyłączając łóżek, a nawet łazienki.

Gdyby udało się — kończy prof. Bey — zwiększyć moc dźwigni stokrrotnie, wówczas podróż na księżyc trwałaby zaledwie 3 godziny i 5 minut.

Wstrefie międzyplanetarnej mają kursować pociągi „zwykłe” i „Expressy”.

Kto wie, czy niedaleka już przyszłość nie przekona nas o tem, iż utopijne pomysły Juliusza Verne'a staną się rzeczywistością.

# Jabłka... Lloyd George'a

## B. premier angielski poświęcił się pracy w swym majątku

(Z) Wieloletni leader liberałów angielskich, Lloyd George, obchodził niedawno 44-tą rocznicę swej pracy parlamentarnej. 72-letni polityk wycofał się nieco z pracy państwowej, spędzając najchętniej czas w swym majątku, położonym w Walji.

Lloyd George nie utracił jednak nic ze swej aktywności. Cała jego energia skupia się obecnie na pielęgnacji swego majątku. Dawny leader odbywa długie spacery i nie zdradza oznak najmniejszego zmęczenia, oglądając osobliście prac rolniczo - gospodarskich. Prócz tego Lloyd George poświęca wiele czasu pracy nad swymi pamiętnikami.

Największą ambicją b. premiera angielskiego są jego jabłka, które otacza szczególną pieczą. Gdy któryś z gości chwali smakowite jabłuszka, rosące w sadzie Lloyd George'a, ten rumieni się z radości, jak młoda dziewczyna. Wszel-

kie wyrazy uznania, skierowane pod adresem jego wybitnych talentów politycznych, przechodzą bez wrażenia.

Pamiętniki Lloyd George'a, których pierwszy tom już wyszedł z druku, poświęcone są w lwiej części wojnie światowej.

Jak wiadomo, ten wytrwały polityk rozpoczął swą karierę jako notariusz. Dziś jeszcze na drzwiach kancelarii notarialnej w miejscowości Portmadac widnieje szyldzik „Lloyd George i George”. Kancelarie, założoną w swoim czasie przez Lloyd George'a, prowadzi do tej pory brat jego, i dawniejszy spółnik.

Śladami swego wielkiego ojca kroczą dzieci jego, mianowicie syn i córka, którzy również są członkami parlamentu. Zamierzają oni przejść do obozu socjalistów.

Wolna Trybuna

# Kochające serce wyczuwa sytuację na odległość

ZROZPACZONA SW. W ŚWIETOCZŁOWICACH. Niestety listu Pani nie otrzymałam. Zwiłoka w odpisywaniu powstaje wskutek tego, że napływ korespondencji jest bardzo liczny, a odpowiedzi następują w kolejności otrzymania listu. Zdarza się zatem, że nieraz na odpowiedź czekać trzeba tygodnie i dłużej. Termin zwiłoki nie przekracza jednak miesiąca.

IDEALISTKA Z BIELSKA. Drogie dziecko, postępowanie Pani jest zupełnie słuszne. Kochające serce wyczuwa sytuację na odległość i nie zraża się powściągliwymi listami. Stare Wasze sprawy zostały zerwane i zakończone. Zbyt długi okres minął od tego czasu, ażeby można było odrazu wrócić do przerwanego okresu. Jeżeli ma nastąpić nawrót do dawnych stosunków, to musi się to odbyć powoli, tak prawie, jakgdybyście teraz dopiero zaczęły się poznać i nawiązywać kontakt. Zresztą ten postępowania nadal mężczyzna, którego list, nie pozabawiony nuty serdeczności, jest jednak tylko listem dobrego znajomego, grzeczniejszym, ze względu na dawne sprawy. Musi się Pani zastanowić nad narzuconej roli i nie zdradzać stanu swych faktycznych uczuć. Z doświadczenia już Pani wiadomo, że nie odegra to żadnej roli i nie wywoła odpowiedniego wrażenia. Odpisywać na listy? Tak. Ale listy utrzymywać w tonie przyjaznym. Mimo, że sprawi to Pani pewną trudność, nie należy odpisywać natychmiast. Skoro Pani czeka na odpowiedź cały miesiąc, Niech Pani pozwoli na swoją odpowiedź również poczekać. I jeszcze jedno drogie dziecko, życzę Pani oczywiście spełnienia wszystkich Jej marzeń, ale chcąc uchronić od zbytecznych, a bolesnych rozczarowań, proszę nie przywiązywać zbyt wielkiej wagi do nawiązanej niel przyjaźni. Jeżeli ona zakończy się w myślny życzeń Pani - tem „orciej, gdyby zaś miała wypaść inaczej, Pani budując czarowne sny, na kruchym łodzi, przeżyłaby całe piękno bolesnego rozczarowania. Nie rólc zatem zbyt wiele i nie oblecywać sobie zbyt wiele. Radość znosi się zawsze łatwiej, aniżeli ból zawodu.

„CZYTELNIK Z GARBATYM NOSEM” Z KRAKOWA. Garb na nosie da się usunąć drogą operacyjną. Mojem jednak zdaniem operacja taka jest zupełnie zbędna. Jeżeli znajomi Pana zwracają uwagę tylko i wyłącznie na tę wadę Pana urody, nie dostrzegając zalet wewnętrznych i nie interesując się Pana prawdziwą wartością, której garb na nosie nie jest przecelem mlernikiem, to tacy znajomi nie wiele są warte i bez szkody dla siebie może Pan znajomości takie zakończyć. Rozumiem, że pewną rolę odgrywa sprawa urody dla kobiety, którą obyczaje skazały na bierne oczekiwanie na względy mężczyzny. Uroda dla kobiety jest tem samym czem barwa i zapach kwiatu, które służą wyłącznie do zwrócenia uwagi owadów. Niech Pan pozostawi kobietom kwestję „ozdoby domu”. Pan powinien być raczej głową domu, jego podporą i ostoją. O tych kwalifikacjach nie decyduje garb na nosie, czy nieregularne rysy. Tu decyduje tylko rozum, inteligencja i wiedza. To są najważniejsze, a bodajże jedyny zalety prawdziwego mężczyzny.



# „Promienie śmierci”, nadawane przez radjo

## Najgroźniejsza broń w walce z armją nieprzyjacielską

Lekarze angielscy stwierdzili, że bakterje wydzielają z siebie promienie. Jak ustalono, promieniujące bakterje wysyłają fale i drgania o pewnej, określonej częstotliwości. Drgania te spróbowano nadać przez zwykły radjowy aparat nadawczy.

Skutki tego doświadczenia okazały się wręcz niezwykle: osoby, poddane działaniu tych fal radjowych, zostały zarazem!

U szeregu lekarzy, którzy dobrowolnie poddali się temu doświadczeniu, stwierdzono już po kilkunastu minutach chorobliwe objawy.

Dalsze doświadczenia, jak pisze „Sundnay Diepath”, wykazały, że wszelkie fale bakteryj można nadawać z pomocą specjalnej aparatury nadawczej. Przy pomocy takich promieni zdołano zarazić również zboże i artykuły żywnościowe. Zdaniem prof. Nevella, wy-

starczy w razie wojny nadać przez radjo jakakolwiek wrażliwą chorobę, by bezzwłocznie unieszkodliwić cały kraj nieprzyjacielski i jego armję.

Zadna maska gazowa nic tu nie pomoże, jedynie skuteczne może być kontrapromieniowanie na tej samej fali, dokonane przez radjo atakowanego państwa.

W Londynie zastosowano już w ubiegłym roku radjo w walce ze szczurami, które doniedawna stanowiły plagę tego miasta. Zostały one doszczętnie wyteplone dzięki „szczurzej fali”, która działała przez cały miesiąc.

O ile promienie śmierci mogą okazać się zabójcze w czasie wojny i zmienić całkowicie dotychczasowy jej charakter, o tyle w okresie pokoju mogłyby oddać olbrzymie usługi ludzkości, zwłaszcza w lecznictwie do niszczenia chorobotwórczych zarazków.

# Uzbrojona armja murzynów

## obiegała budynek sądowy, domagając się wydania oskarżonych współbraci

(x) W mieście Fernando w stanie Missisipi w Stanach Zjednoczonych doszło niedawno do regularnej bitwy między murzynami, a białymi.

Murzyni w liczbie od 500 do 600 osób, uzbrojeni w karabiny maszynowe, broń palną i bomby gazowe otoczyli budynek sądowy, w którym właśnie odbywała się rozprawa przeciwko dwóm murzynom, oskarżonym o zgwałcenie białej kobiety.

Jeden z murzynów przyznał się do zbrodni, podczas gdy drugi uparcie wypierał się winy. Obydwu oskarżonym groziła kara śmierci na krześle elektrycznym, gdyż biali sędziowie szczególnie ostro kara murzynów za zbrodnie zgwałcenia białej kobiety. Poza tem na wymiar sprawiedliwości wpływa zwykle podniecenie umysłów przedstawicieli bia-

łej rasy, którzy w podobnych wypadkach urządzają pogromy murzynów.

Tym jednak razem zaszedł wypadek, dotychczas w Ameryce nienotowany. Oto murzyni otoczyli budynek sądowy, domagając się wydania obydwu oskarżonych. Publiczność i urzędnicy sądowi zorganizowali natychmiast akcję obronną i otoczyli budynek sadu drutem kolczastym. Murzyni, jako lepiej uzbrojeni zaopatrzeni w bomby łzawiące, mieli silną przewagę nad swymi przeciwnikami.

Po długiej i zacieklej walce czarni napastnicy, odnieśli zwycięstwo. Celem uniknięcia ofiar sąd wydał im oskarżonych.

Murzyni zebrani przed sądem, jednego z nich uwolnili, drugiego zaś, który przyznał się do winy, złinczowano.

Zajście to wywołało wielkie wrażenie w całych Stanach Zjednoczonych.

# NOWA RADA MIEJSKA BĘDZIE SAMORZĄDEM ZAUFANIA

## Reprezentować będą nas ludzie, których sami wybieramy, a nie manekiny partyjne

Lódź, 25 kwietnia.

Już za cztery tygodnie powędrujemy do lokali wyborczych, by oddać swe głosy na kandydatów na radnych miejskich i wyłonić nowy samorząd w Łodzi na okres pięciu lat. Zainteresowanie wyborami w Łodzi jest duże. Świadczy o tym wzmocniony ruch we wszystkich ugrupowaniach, które występują z własnymi listami kandydatów, jak i liczne zapytania kierowane przez przyszłych wyborców do redakcji „Expressu”. Nowa ordynacja w tak zasadniczy sposób różni się od dawnej, że mimo, iż w naszych artykułach poruszaliśmy najważniejsze szczegóły dotyczące sposobu głosowania — otrzymujemy dziennie setki telefonów z najróżniejszymi za pytaniami w tej sprawie.

Nic dziwnego zresztą. Batalia, jaka rozegra się niebawem będzie doprawdy ciekawa, a zmieniony sposób głosowania na kandydatów, a nie na listy, sposób umożliwiający każdemu oddanie nie jednego lecz kilku głosów na tę osobę czy osoby, do których ma prawdziwe zaufanie, pociąga wszystkich.

Miasto podzielone zostało już na okręgi wyborcze. Każdy okręg stanowi oddzielną dla siebie całość i każdy wybiera swoich radnych. Nie wolno będzie kandydować w kilku okręgach. Jeśli kandydatura p. X. będzie zgłoszona w okręgu Nr. 4, tylko wyborcy z tego okręgu mają prawo na niego głosować — z innych okręgów już nie. W ten sposób każdy okręg, każda dzielnica delegować będzie do rady miejskiej swoich radnych, swoich prawdziwych mężów zaufania, niezależnych od różnych kombinacji partyjnych.

Jak głosować się będzie w dzielnicach? Dla przykładu weźmy dzielnicę

bałucką to jest okręg I-szy. Okręg ten wybiera 7 radnych. Znaczący to równocześnie, że każdy wyborca, mieszkający w tym okręgu, rozporządza 7 głosami. Jeśli więc chce głosować, przede wszystkim wybiera sobie listę, która mu najbardziej odpowiada.

Z listy tej w dowolnym porządku wybiera sobie 7 nazwisk i te nazwiska umieszcza na swojej kartce wyborczej. Zdarzyć się może jednak, że z listy tej tylko dwaj ludzie odpowiadają wyborcy. Wówczas może poprosto nazwisko jednego wypisać cztery razy, a nazwisko drugiego trzy, oddając pierwszemu cztery swoje głosy, a drugiemu trzy. Może też wypisać siedem razy nazwi-

ska tylko jednego kandydata, oddając mu wszystkie swoje głosy. Ten kandydat, który otrzyma największą ilość głosów będzie wybrany radnym.

Będą to więc prawdziwe wybory zaufania, wbrew temu, co działo się dawniej, gdy wyborca głosował na listy, a partje dowolnie na tych listach manipulowały, wprowadzając do rady miejskiej wcale nie tych kandydatów, których chcieli mieć wyborcy.

Tak wyłoniony samorząd będzie odzwierciedleniem życzeń całej ludności Łodzi i nie ulega wątpliwości, że spełni pokładane w nim powszechne nadzieje. O innych szczegółach wyborów pomówimy następnym razem.

## Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 8.45 wiecz. „Ivar Kreuger“  
TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).  
Dziś o godzinie 8.30 „Królowa nocy“.  
ARARAT w Rozmaitościach: — Rewja „Hymn Efn Zych“.

KINA:

CASINO: — „Pieśniarz Warszawy“.  
GRAN-KINO: „Nie jestem aniołem“.  
MUZA: — „Shaftbiona“.  
ROXY: — „Handel Żywym Towarem“.  
CAPITOL — „Kocha... lubi... szanuje...“  
CORSO: — 1) „Nad przepaścią“ i 2) „Pałac na kółkach“.  
CZARY: — 1) „Branka syna puszczy“ 2) „Młodość w aucie“.  
PRZEDWIOSNIE — „Gdybym miał milion“  
SŁOŃCE — I. „Tysiąc i druga noc“ II. „Dziwolog“  
RAKIETA — „Jennie Gearhardt“  
SZUKA — „Burza o brzasku“  
ZACHETA: — 1) Matłżeństwo dla opinji 2) Śmiech w piekle.  
PALACE: — „Csibi“.  
METRO: — „Papryka“.  
ADRIA: — „Papryka“.  
OSWIATOWY — I. „Bunt młodzieży“ II. „Senacja nad sensacją“  
I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA: — Wystawa prof. Pankiewicza i in.

## Zamordował kochanka swej żony

### Krwawy finał trójkąta małżeńskiego w Tarnowie. — Mimowolny zabójca skazany na więzienie

Tarnów, 25 kwietnia.

Od dłuższego czasu Jan Dubiel utrzymywał informacje, że żona jego Emili utrzymuje zażyłe stosunki z Józefem Bacherem.

Gdy nie pomogły perswazje zdradzanego małżonka, pewnego razu pobił on dotkliwie jej kochanka, licząc, iż w ten sposób pozbędzie się rywala.

Nauczka ta jednak nie odniosła żadnego skutku, tembardziej, iż niewierna małżonka darzyła w dalszym ciągu swego kochanka czułością i miłością.

Dnia 31 stycznia b. r. dowiedział się Dubiel, od swego brata Aleksandra, że w dniu tym Bacher umówił się pod starym cmentarzem z jego żoną, Dubiel

wraz z dwoma braćmi udał się na ulicę Tuchowską, skąd obserwował teren.

W pewnej chwili zauważył żonę w towarzystwie kochanka. Wówczas zbliżył się szybko do Bachera i uderzył go w twarz. W tej chwili w rękę Bachera błysnął rewolwer. Dubiel, pragnąc mu wytrącić broń, uderzył go laską w rękę. Bacherowi wypadł rewolwer z dłoni. Czując się bezbronnym, rzucił się do ucieczki. Dubiel dogonił go jednak i wymierzył mu potężny cios laską w głowę. Bacher runął na ziemię nieprzytomny. Zdradzony mąż w przystępie furji okładał w dalszym ciągu leżącego rywala, aż wkońcu syty zemsty oddalił się do domu.

Przechodzący tamtędy ludzie znale-

zli Bachera nieprzytomnego; wezwano pogotowie ratunkowe, które odwiezło go do szpitala powszechnego, gdzie niebawem zmarł nie odzyskawszy przytomności.

W rekordowym czasie ukończone śledztwo i dochodzenia doprowadziły do aresztowania mimowolnego zabójcy s. p. Bachera. Dziś odbyła się rozprawa przeciwko oskarżonemu Dubielowi przed sąd. trybunałem sądu okr. jako karnego pod przewodnictwem s. Łuckiego.

Sąd biorąc pod uwagę wyjątkowe warunki, w jakich dopuścił się mimowolnego zabójstwa, a nadto dotychczasowy nienaganny tryb życia oraz stosunki małżeńskie — skazał go na karę 6 miesięcy więzienia, zawieszając zarazem wykonanie tej kary na okres lat 2.

Oskarżał prok. Kozub, bronił adwokat, em. radca Paleczny.

## Zamordował woźnicę i dwóch pasażerów

### Echa krwawego napadu na furgon pocztowy. — Potrójny morderca skazany na 15 lat więzienia

Radom, 25 kwietnia.

Pod Ożarowem, pow. radomskiego, dokonana została ohydna zbrodnia, której ofiarą padły 3 osoby.

Przebieg zajścia był następujący:

Posterunek policji w Ożarowie w porze nocnej otrzymał telefoniczną wiadomość ze stacji kolejowej Jasice, że furgon pocztowy nie przybył jak zwykle o oznaczonej porze na stację. Ponadto nadeszła wiadomość, że na stacji słyszano szereg strzałów.

Komendant posterunku natychmiast wyruszył w drogę i na bocznej ścieżce znalazł furgon. Na przednim siedzeniu leżał trup furmana Józefa Marczyka, na

furmance rozrzucona była korespondencja i rozbita skrzynka w której zwykle przewożono pieniądze.

W wyniku dalszych poszukiwań w odległości 2 km. znaleziono zwłoki dwóch mężczyzn, a mianowicie Romana Potockiego i Hersza Koperwasa, którzy jechali tym samym furgonem.

Wszczęte natychmiast w trybie do-raznym dochodzenie narazie nie dało pozytywnego wyniku. Dopiero po upływie dłuższego czasu udało się ująć właściwego sprawcę, Stefana Wasila. Stał on przed Sądem Okręgowym w Radomiu i który skazał go na 15 lat więzienia. Naskutek apelacji skazanego

sprawa ponownie rozpoznawana była przez Sąd Apelacyjny w Lublinie, który wyrok w całej rozciągłości zatwierdził.

## Straszna śmierć robotnika lubelskiego

### Piorun poraził go podczas pracy na szosie

Lublin, 25 kwietnia.

Na szosie Lublin — Piaski wydarzył się tragiczny wypadek śmierci bezrobotnego, zatrudnionego przy robotach drogowych na tym odcinku.

Podczas burzy, jaka przeszła nad okolicą w dniu onegdajszym w porze przedpołudniowej, piorun uderzył w

zatrudnionego przy kopaniu ziem 28-letniego Jana Zielonkę, zamieszkałego przy ul. Św. Mikołaja 15.

Wypadek ten wywarł niezwykle wrażenie wśród bezrobotnych, zatrudnionych wspólnie z Zielonką, którzy byli świadkami straszego wypadku.

## Wzamian za gościnę zastrzelił gospodynię

### Potworna zbrodnia w Lubelszczyźnie

Lublin, 25 kwietnia.

Tajemniczy mord dokonany został w dniu wczorajszym pod Hrubieszowem we wsi Łaski, gm. Mirca.

Do mieszkania 44-letniej Anastazji Zahajczuk przybył w porze południowej jakiś nieznajomy podróżnik, który poprosił gospodynię o szklankę mleka. Kiedy Zahajczukowa podała mu mleko, przy-

byszył wypił je. Po chwili, wyjął rewolwer i dał trzy strzały rewolwerowe, kładąc nieszczęśliwą trupem na miejscu. Po dokonaniu ohydnej zbrodni, nieznajomy zbiegł.

Zaalarmowane władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie, celem ujęcia tajemniczego zabójcy.

## CZTERY OSOBY ZYWCEM SPŁONEŁY

### Katastrofalny pożar pod Żywcem

Żywiec, 25 kwietnia.

Wczoraj o godz. 1 po poł. wybuchł w Moszczenicy pod Żywcem próżny pożar, który wskutek niezwykle gwałtownego wiatru objął w okamgnieniu całą wieś. Zaalarmowano 16 straży powiatu żywieckiego i bialskiego, które przybyły niebawem na miejsce i przystąpiły do akcji ratunkowej.

Wedle pobieżnych obliczeń, spłonęło około 60 zabudowań mieszkalnych i gospodarczych wraz z żywym i mart-

wym inwentarzem. Podczas pożaru zginęły 4 osoby, dotychczas nie odnalezione. Padły one niewątpliwie ofiarą strasznego żywiołu. Również kilku strażaków odniosło cięższe i cięższe obrażenia.

Na miejsce katastrofy przybył starosta powiatowy p. Skalecki i komendant powiatowy pp. komisarz Czapański oraz aspirant pożarniczy, mjr. Gancarz.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Kino Dźwiękowe

# „RAKIETA”

Sienkiewicza 40.  
tel. 141-22.

Dziś premjera!

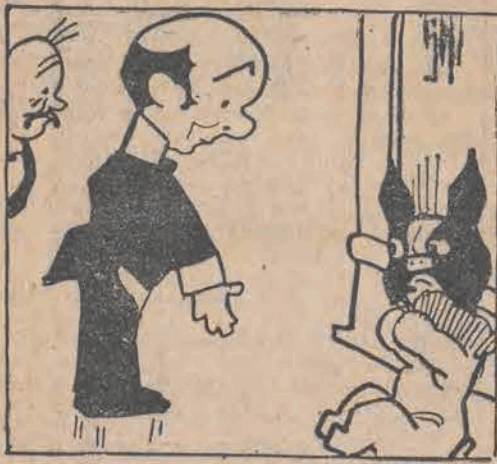
# „JENNIE GERHARDT”

(ZAULKI ŻYCIA)

Według głośnej powieści Teodora Dreissera.

W roli głównej SILVIA SIDNEY.

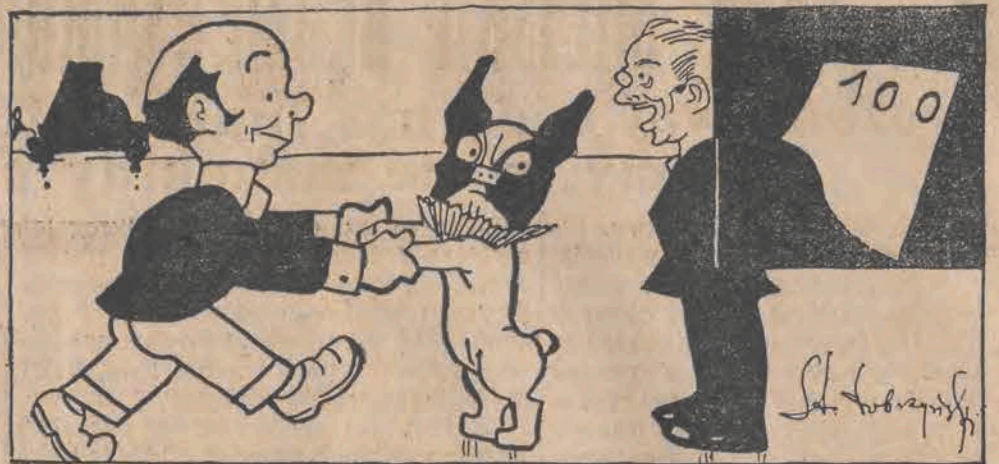
Następny program: „KOBIETA — ORCHIDEA”



O małżeństwie nasz detektyw Myśli — widać — nie na żarty — (A Czytelnik wytnie dzisiaj Wycinanki skrawek czwarty)



Gdy wybrali kosz fioków I dwa cięte chryzantemy, Rzekł detektyw: „Teraz kwiaty Pięknej Lili odeślemy”



Lekcja tańca trwała krótko: Po upływie pół godziny Kubuś z wdziękiem tańczył „ango”, Jak sam hiszpan z Argentyny.

(Dalszy ciąg jutro).

## Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ  
POLSKIEGO RADJA.

ŚRODA, 25 kwietnia 1934 r.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranna wstają zorze”.  
7.05—7.25: Gimnastyka.  
7.25—7.35: Muzyka z płyt.  
7.35—7.40: Dziennik poranny.  
7.40—7.55: Muzyka z płyt.  
7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.  
8.00—8.05: Odczyt progr. na dzień bieżący.  
8.05—11.40: Przerwa.  
11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.  
11.50—11.55: Komunikaty łódzkie.  
11.55—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.  
12.05—12.30: Muzyka popularna z płyt.  
12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.  
12.33—12.55: D. c. muzyki popularnej z płyt.  
12.55—13.00: Dziennik południowy.  
13.00—15.05: Przerwa.  
15.05—15.10: Wiadomości o eksporcie polskim.  
15.10.15.20: Komunikat Izby Przemysłowo-Hanweij w Łodzi.  
15.20—15.50: Koncert solistów. Natalia Grafczyńska - Choynowska (śpiew) i Henryk Chmurerek (skrzypce).  
15.50—16.20: Program dla dzieci:  
a) Pogawędka p. t. „Trzy miliony szczerów” — wygł. prof. St. Sumiński.  
b) Piosenki dla najmłodszych — wyk. Irena Haman - Bojanowska.  
c) Łamigłówki w opracowaniu Henryka Ładosza.  
16.20—16.35: Skrzynka Strzelecka Okręgu Łódzkiego.

16.35—17.30: Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra teatru „Cyganeria” pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Toła Mankiewiczówna (piosenki).  
17.30—17.50: Odczyt dla maturzystów z cyklu „Literatura” — p. t. „Jan Kochanowski” — wygł. prof. Kaz. Kosiński.  
17.50—18.10: Odczyt p. t. „Góry Świętokrzyskie jako teren turystyczny” — wygł. dr. Tadeusz Dybczyński.  
18.10—18.50: Utwory Piotra Czajkowskiego — płyty.  
18.50—18.55: Odczytanie programu na dzień następny.  
18.55—19.15: Rozmaistości.  
19.15—19.25: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.  
19.25—19.40: „Pisarze szkoły morskiej” — wygł. Janusz Sępowski (Kwadrans literac.).  
19.40—19.47: Wiadomości sportowe.  
19.47—19.55: Dziennik wieczorny.  
20.00—20.02: „Myśli wybrane”.  
20.02—21.00: Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Mieczysław Fogg (piosenki).  
21.00—21.15: Feljton p. t. „Ciemne drogi do pracy” — wygł. Halina Kraheleka.  
21.15—22.00: Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego.  
22.0—22.20: Odczyt p. t. „Współzycie psa z człowiekiem” — wygł. lekarz weterynarii M. Neherbecki.  
22.20—23.00: „Konkurs tenorów” — (płyty z objaśnieniami).  
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla

## Polak-plantator, zamordowany przez murzynów

### Sensacja w międzynarodowym świecie kolonialnym

Koczujące plemię murzyńskie zorganizowało napad na siedzibę właściciela olbrzymich plantacji w Kamerunie, Johna Koraba. Podczas walki plantator został zamordowany.

John Korab był Polakiem. Przybrał imię John ze względu na otoczenie, prze ważnie angielskie.

Zbrojna rewolta murzynów, którzy z niewiadomego źródła otrzymali broń, wywołała powszechne zdumienie. Po dejrzwano, iż działała tutaj zbrodnicza ręka białego zbrodniarza. Przeprowadzone poszukiwania nie dawały jednak rezultatu. Niezależnie od władz podjął poszukiwania reporter jednego z francuskich wydawnictw kolonialnych.

Poszukiwania te dały wyniki wprost sensacyjne. W Nr. 48-ym tygodnika „Co Tydzień Powieść”, w pracy, nagrodzonej na konkursie „C. T. P.”, pod tytułem „Rodaczka z Kamerunu” p. Hanny Muszyńskiej, znajduje się dokładne wyjaśnienie tajemnicy zbrodni i jej następstw.

Numer ten przynosi również dalsze odpowiedzi na konkurs — ankiety pod t. „DZIEJE NASZYCH MAŁŻENSTW”.

komunikacji lotniczej i komunikat polityczny.  
23.05—23.30: Muzyka taneczna z kaw. „Gastro-nomja”.

### DZIŚ SŁUCHAMY:

16.35. WARSZAWA. Muzyka lekka. — Wyk. Ork. Teatru „Cyganeria” pod dyr. Z. Górzyńskiego i T. Mankiewiczówna (piosenki).  
17.25. MOSKWA - STALIN. „Książę Igor” — opera Borodina.  
19.15. POZNAŃ. „Rada Zrzeszeń Artystycznych w Poznaniu — najwyższa instancja kulturalna Wielkopolski” — wygł. dr. Z. Kosidowski.  
19.50. BEROMUENSTER. „Siła przeznaczenia” — opera Verdiego (tr. z Teatru Nar. w Zurichu).

## Kochaj mnie zawsze

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał Andrzej Zański.

### STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Młody Baron Ryszard Gintold nawlazał znajomość z panną od krawcowej Celiną Liwińska. Stosunki między młodymi zaczęły się coraz bardziej zacieśniać, aż wreszcie baron oświadcza się Celinie.

### ROZDZIAŁ DWUDZIESTY PIĄTY. Słomiany ogień.

Iskry zapału, błyszczące w oczach Ryszarda wkrótce przogasły. Od tygodnia pracował jako korespondent w międzynarodowym towarzystwie handlu drzewem. Zaczynał pracę o godzinie 9-ej i pracował do siódmej z dwugodzinną przerwą obiadową.

Zajęcie jego było monotonne.

Dzień snuł się po dniu jednakowo, rzucając na biurko, przy którym pracował, stosy listów, czekających na odpowiedź.

Ryszard, który w pierwszym zaraz dniu wzięł się z entuzjazmem do roboty, załamał się wkrótce. Nie był przyzwyczajony do podobnego wysiłku, a już sam fakt, że trzeba było być w każdej chwili gotowym na skinienie dziesięciu przeszło szefów — wyprowadzał jego — swobodnego dotychczas ptaka — z równowagi.

Usprawiedliwiał sam siebie, że każdy początek jest trudny, że z czasem nabierze wprawy i przyzwyczai się do biurowej pracy. Lecz w miarę jak dni mijały, przekonywał się, jak bardzo trudno mu jest nagiąć swoją naturę do nowego trybu życia.

Byłby nie miejsca rzucił wszystko, gdyby nie Celina.

Dzielną kobietą była mu prawdziwym przyjacielem w tym trudnym o-

kresie. Dodawała mu wjary w siebie, której on nie posiadał, rozbudzała ambicję i uśpiona jego energię.

— Wytrzymaj jeszcze kilka dni! — perswadowała mu — a zobaczysz, że wciągniesz się do pracy, która dziś idzie ci z takim uporem!

Ale on przekonywał się, że — niestety — brak mu wytrwałości.

Coraz bardziej zniechęcony, coraz bardziej mechanicznie odrabiał swoją pracę.

W zadymionym biurze o poplamionych ścianach i mętnych oknach siedział pochylony nad listami, a przed oczyma jego snuły się dawne wspomnienia.

Gdzież się podziały te czasy, gdy jako świetny młodzieniec błyszczał elegancją i dowcipem na towarzyskich zebraniach? Któżby poznał teraz w tym przygarbionym, szarzałym biuraliście wykwinętego lowelasa, który otoczony wieńcem eleganckich dam, śledził z trybuny bieg koni, galopujących po wyścigowym torze?

Barwnym korowodem przesuwali się wizje dalekich miast, dokąd niósł go kiedyś pęd luksusowych ekspresów. Przypominały mu się wesołe spelunki Paryża, szalony karnawał nicejski, brawurowe szlichtady St. Moritz... — I rozmarzone oczy wracały znowu do czarnych linijek zdań na bruljonowych arkuszach, które trzeba było przepisywać.

— Pan baron raczył znowu zrobić dziś sześć błędów — z grzeczną ironią cedził potem przez zęby kierownik oddziału, w którym pracował Gintold, mały, zgryźliwy śledziennik. Nienawi-

dząc całym sercem arystokracji ze szczególną satysfakcją dokuczał on Ryszardowi.

A pozatem do njechęci tej przyczyniała się obawa, że jego nowy podwładny, mając daleko idące poparcie, skończywszy praktykę, po jakimś czasie zajmie jego stanowisko.

— Pracowałem ćwierć wieku nim dochrapałem się kierownictwa oddziału... A tu przychodzi taki panicz, taka lala, popracuje pół roczku i wskoczy na twoje miejsce... A ty, proletariuszu, odejdziesz z kwitkiem!...

Tak rozumował stary biuralista i, nie mogąc otwartej wojny swemu nowemu podwładnemu, zatrąwał mu na każdym kroku życie.

Ryszard, zaznawszy poraż pierwszy, jak gorzka jest walka o byt, zaciskał zęby... Wreszcie stracił nad sobą panowanie i na ostrą uwagę kierownika, odpowiedział niemniej ostro.

Incydent ten oparł się o samego dyrektora towarzystwa, który jako stary znajomy i protektor Gintolda, zatuszował sprawę, niemniej na wyraźną prośbę barona, przeniósł go do innego oddziału.

— Będzie pan pracował w kasie — oświadczył. — Stanowisko trochę bardziej odpowiedzialne i poważniejsze. — Nie jest ono wprawdzie awansem, niemniej stanowi dowód naszego dla pana zaufania.

Jeszcze tego samego dnia zamieszkał się Ryszard w oddziale rachunkowym.

Rozszumiały się w jego uszach cyfry, cyfry i cyfry. Przed oczyma snuły się długie korowody liczb, które trzeba było zsumować i sprawdzić.

Ryszard przypominał sobie, że — żywiąc wstręt do liczenia — ani razu w życiu nie sprawdził rachunku w restauracjach — za dobrych dawnych czasów, gdy na szampańskie, likiery i najdroższe potrawy wyrzucał setki w przeciągu jednego wieczora.

Z obojętną miną regulował wówczas zgietemu w ukłonie kelnerowi rachunek nie sprawdzając nawet poszczególnych pozycji.

A dziś z największą skrupulatnością zestawiało się cudze bilansy i nieraz trzeba było stracić kilka godzin, ażeby wykryć w czym tkwi błąd, gdy suma ogólna nie zgadzała się o kilka groszy...

Gintold, aczkolwiek posepny i ponury, nie mógł nie uśmiechnąć się, uznawając sobie ten paradoks.

Ale uśmiech ten był chyba jedyny, jaki rozjaśnił mu twarz.

Znowu oczy jego szarzały, wpatrzone w długą kolumnę cyfr.

Czasem znowu trzeba było przeliczyć pieniądze przeznaczone na wypłaty.

Palce młodego arystokraty przesuwały z nerwową uwagą paczki banknotów czujnie i szybko.

I znowu rozbiły się wspomnienia, dawnych, dobrych czasów, kiedy to przy zielonym stoliku odliczało się z nonszalancją kilkadziesiąt wysokich banknotów, ażeby z gradessa rzucić je na sukno — i nie drgnąć nawet, gdy skolej znikały w portfelu partnera...

A kiedy rozbrzęczała się salka studium srebrnych monet, Ryszard, układając je w rulony, snił o dziwnie niesamowitej melodii, jaką śpiewała puszczona w ruch ruletka i o brzeku blaszanych sztonów.

Nagle porywał go wstręt do swojej nowej, żmudnej pracy. Chciał rzucić wszystko i runąć znowu w oczy najpiękniejszej przygody i znowu poczuć się młodym, bogatym i beztroskim.

Lecz zawsze w ostatniej chwili powstrzymywała go od tego szalonego kroku miłość dla Celinie. Powstrzymywała go tak, jak mocna kotwica trzyma wiatrą jódz, która gotowa pomknąć za lada podmuchem wiatru naprzód.

DALSIY CIĄG JUTRO.

# KSIEŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

225)

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znalezione kwiaty bażantowe. Na podstawie tego kwiatu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje powiartowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wyostać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upornej walizki, Chudzik podrzucił ją, lecz mimo to posadzają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, i jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuseka Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawidzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawidzkim a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawidzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Solowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynąca ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zlamano swą karierę... W jej misterne siodła wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Księżniczka odrzuca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

Mineło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spolyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękna i kusząca Księżniczka.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek”. Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i rozwiązał zagadkę trupa znajdującego w czterech walizkach...

Garbusek przybywa do Polski i zabiera się do roboty.

Jan nawiązuje kontakt z Felkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych, mianując go swym „sekretarzem” oraz z Wandą Łapińską, którą kochał jeszcze gdy był małym chłopcem. Wanda wpadła w sidła bandy przemytników, których heroldem był niejaki Lucjan Szulski. Nadużył on jej zaufania i uwiódł w podstępny sposób. Jan przy pomocy Felka wyrwał ją z rak zbirów i Wanda została hrabiną Toporską.

Tymczasem Księżniczka, kochając ciągle Jana, wstępnie do rozpaczy do klasztoru, gdzie odwiedza ją dawny kochanek — Karol Zawidzki, sprzymierzeniec magnata Rolicza. Obydwaj są wrogami hrabiego Toporskiego. Rolicz ze względów konkurencyjnych, Zawidzki zaś — ponieważ uważał, iż majątek hrabiowski winien być jego własnością.

Pewnego wieczoru został zamordowany mecenas Głowniewski. Przyczyną jego zgonu nie można było narazie ustalić. Stwierdzono, że w mieszkaniu była tylko głucha służąca, Marianna Kubiak. Siostra mecenasa, pani Jadwiga, wyszła za mąż za bogatego plantatora i wyjechała z nim do Singapuru.

Wykryciem tej zagadkowej zbrodni zajął się najzdolniejszy wywiadowca Zmurek, który między innymi znalazł na miejscu zbrodni medalionik, zab oraz klucz od skrytki bankowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności drugi taki sam klucz detektyw znalazł w kuferku Księżniczki. Ponieważ na nią padło teraz podejrzenie, przeto wydalono ją z klasztoru i Księżniczka zamieszkała wraz z Zawidzkim.

W Księżniczce zakochał się bogaty finansista Teofil Hoppen, który przysłał jej cudowne modele sukien w prezencie. Zmurek, interesując się osobą Księżniczki, przedstawił się jej jako subiekt z magazynu mód, z którego przysłano te stroje.

Księżniczka prosi go o posadę w magazynie.

Zmurek zwraca się w tej sprawie do Hoppena, który jest stałym klientem magazynu mód „Henrietta”. Celem lepszego załatwienia sprawy przedstawia się jako narzeczoną Księżniczki.

Dzięki protekcji Hoppena Jana otrzymuje posadę modelki i cieszy się wielkim powodzeniem u klientów.

Detektyw, szukając ciągle mordercy adwokata, wpada na trop jakiegoś Antka, który został przez hrabiego uwieczony za miastem.

Informacji w sprawie tajemniczej osoby Antka ma mu udzielić niejaki dr. Schutz, do którego Zmurek właśnie udał się w tej sprawie.

— Czem mogę panu służyć? — zapytał doktor.

— Chciałem się dowiedzieć — odparł detektyw dyplomatycznie — czy ma pan jakieś nowe wiadomości...

— W sprawie tego pamiętnika?...

— Tak...

— Nie... Nję pozatem co uważałem za swój obowiązek przekazać Urzędowi Śledczemu...

— Szkoda... — odparł detektyw.

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi.

— Proszę... — rzekł lekarz.

Naprotu stanął lokaj, otwierający drzwi i zameldował:

— Jakis pan chce się widzieć natychmiast z panem profesorem...

Dr. Schutz, jakgdyby przypominawszy coś sobie, zerwał się z fotelu i rzekł:

— Bardzo pana przepraszam, za chwileczkę wróce...

I wyszedł z gabinetu. Zmurek spojrział na biurko. Leżały tam wielkie księgi z fotografiami i rycinami. Spojrzył na tytuły tych encyklopedycznych ksiąg:

— „Prof. Dr. H. Wirbel: — Pamięć ludzka w świetle najnowszych badań anatomicznych mózgu”.

— Prof. Dr. Lawrence Cingswood: Doświadczenia z ludźmi, którzy utracili pamięć”.

— „Czy człowiek może zapomnieć swą przeszłość”. Przykłady i opinie lekarzy z całego świata.

Obok tych trzech wielkich ksiąg leżały jeszcze liczne broszury na ten sam temat.

## Rozdział dwieście trzydziesty trzeci Tajemnica lekarza

Oczy profesora zwały się przy tych słowach do wielkości szparek.

— Nic nie rozumiem... — wybelkotał.

— Powtarzam wyraźnie: — mam na myśli Antka... Czy znajome jest panu profesorowi to imię?...

— Owszem... Ale ja to robiłem nie z własnej inicjatywy...

— A z czyjej?...

— To był pomysł hrabiego Strzygi-Toporskiego...

— Domyślam się... Zechce mi więc pan profesor wyjaśnić kim jest ów Antek...

— Nie jestem upoważniony do zdradzenia tej tajemnicy...

— Panie profesorze!... Nie bawmy się teraz w biurokratyczne upoważnienia... Tu chodzi o wyświechtanie prawdy... Chyba nie zależy panu na ukrywaniu przestępcy, który zamordował mecenasa Głowniewskiego!

— Bynajmniej! — zaperzył się profesor. — Ale cóż to może mieć wspólnego z zabójstwem mecenasa?!

— Potem wyjaśnię panu profesorowi zachodzący między temi sprawami związek, narazie chcę wiedzieć kim jest Antek...

— Bez upoważnienia pana hrabiego nie mogę zdradzić tej tajemnicy...

— Pan profesor nie dopuści chyba do tego, abym musiał skorzystać z przysługujących mi praw jako wywiadowcy Urzędu Śledczego...

— Gdyby mnie pan nawet aresztował, musiałbym się z tem pogodzić, ale tej tajemnicy nie wydam... — odparł dr. Schutz stanowczym tonem.

Detektyw postanowił więc dojść do prawdy inną drogą.

— Czy może mi pan profesor odpowiedzieć na kilka pytań?

— Postaram się... Jeżeli tylko będę mógł, uczynię zadość pańskiej prośbie. Proszę nie przypuszczać, że chcę specjalnie utrudnić pracę władzom śledczym... O, nie... Byłbym szczęśliwy, gdybym mógł panu dopomóc... Ale to nie odemnie zależy... Muszę przedewszystkiem być w zgodzie z własnym sumieniem... Nję podejrzewam hrabiego

Mimowolną przypominał się detektywowi Antek... Wszak on był również jednym z tych dziwacznych okazów ludzkich, które utraciły pamięć... Detektyw już znał pewien związek... Widać dr. Schutz interesował się specjalnie tą dziedziną wiedzy lekarskiej... Antek był dla niego krótkim doświadczeniem... Hrabia Toporski wiedział do kogo należy się zwrócić w tej sprawie!

Po kwadransie doktor Schutz wrócił do gabinetu.

Bardzo przepraszam, że konferencja moja trwała zbyt długo, ale chodziło tu o pewne konsyljum... Ale teraz już jestem całkowicie do pańskich usług...

— Bardzo się z tego ciesze... — odparł detektyw i nagle, wskazując na rozłożone księgi, dodał: — Widzę, że pan profesor interesuje się szczególnie kwestią pamięci ludzkiej...

— Tak... — odparł nieco zaskoczony spozostzegawczością detektywa.

— Mnie ta sprawa również bardzo interesuje w chwili obecnej...

— Ło prawdy?... A to z jakiego względu?...

— Pan profesor powinien coś o tem wiedzieć...

— Ję?... Nie rozumiem...

— Tak... Chodzi tu o pewnego pańskiego pacjenta...

— Nie wiem kogo pan ma na myśli... — rzekł strwożony profesor.

— Mam na myśli Antka, tego którego wzięcie za miastem...

Toporskiego o dokonanie zbrodni... To niemożliwe...

— I ja nie przypuszczam, aby hrabia był zdolny do tak potwornego czynu, ale mógł to uczynić ktoś z jego najbliższego otoczenia...

— Gdyby nawet tak było, zapewniam pana, że osoba Antka i związana z nim tajemnica nie ma nic wspólnego z morderstwem, dokonaniem w tym gabinecie...

— Pan wybacz, panie profesorze, ale pozwolę sobie na jedną uwagę: — jest pan może doskonałym fachowcem w dziedzinie medycznej, ale ocenę wypadków dotyczących śledztwa powinien pan pozostawić ludziom bardziej w tych sprawach wykwalifikowanym.

— Nie zamierzam bynajmniej wchodzić w pańskie atrybucje, mówię tylko to, co rzuci mi się w oczy...

— Przechodzę wobec tego do moich pytań... W jakich okolicznościach poznał pan Antka?...

— Pewnego dnia zadzwonił do mnie hrabia Jan Strzyga - Toporski, zapytując czy może mi złożyć wizytę... Odpowiedziałem, że tak... Przybył w niespełna pół godziny potem i opowiedział mi

— Może mi ją pan powtórzyć?...

pewną historję...

— Niestety, nie...

— Co się potem stało?...

— Potem zawiadł mnie za miasto do pewnego domku, w którym poznałem owego Antka...

— Czy pan profesor znał przedtem hrabiego Toporskiego?...

— Owszem... Poznałem się w pewnym towarzystwie, gdzie wygłosiłem dłuższy referat na temat pamięci ludzkiej...

— Widzę, że jest to ulubiony temat pana profesora...

— A, tak... Nie kryje się z tem wcale... Kwestja ta bardzo mnie ostatnio absorbuje... Zreszta, nie tylko mnie... — Wielu uczonych na całym świecie poświęca swe studia temu zagadnieniu... Czy można stracić pamięć i rozpocząć nowe życie?... Oto pytanie, które nie daje mi spokoju... Doszedłem do wniosku, że możliwość taka istnieje... Dziesięć lat zastanawiałem się nad tą sprawą...

... Dziesięć lat trwały teoretyczne studia i przygotowania... Wszystkie szczegóły tego zagadnienia miałem jaknajdokładniej opracowane... Teraz czekałem tylko na praktyczne zastosowanie moich doświadczeń... Ale gdzie tu znaleźć odpowiedniego człowieka, który zgodziłby się na mój zabieg... Proceder ten nie był groźny dla zdrowia, wy magał jednak zgody na wyrzeczenie się całej przeszłości... A na to nie każdy chciał się zgodzić... Sam zabieg również nie nieznaną... Wystarczy poprostu zrobić podskórny zastrzyk z przygotowanego przeze mnie specjalnego preparatu. Jeden taki zastrzyk wystarczy w zupełności, by pacjent stracił zupełnie pamięć... Życie zaczyna się dlań na nowo od chwili zastrzyku...

— To ciekawe... — wtracił detektyw. — Wracajmy jednak do owego Antka...

— Właśnie... Wracam teraz do tej sprawy... Otóż wszystkie te moje poglądy wyluszczyłem w referacie, wygłoszonym podczas przyjęcia u mego kolegi profesora Leckiego. Obecny był wówczas również hrabia Toporski. Po referacie hrabia przedstawił mi się i wszczął ze mną rozmowę na temat „pamięci”... Twierdził, że wywody moje bardzo go zainteresowały i że chciałby mi pomóc, ale nie wie jak to uczynić... Powiedziałem mu, że pomoc jego byłaby najkorzystniejsza w tej formie gdy by mi dostarczył jakiegoś osobnika, który zgodziłby się na poddanie mojemu eksperymentowi... Roziskrzyły się wówczas oczy hrabiego i odparł mi na to, że wkrótce prawdopodobnie będzie mógł spełnić moją prośbę...

— Jak pan to rozumiał?...

— Zrozumiałem to tak, jak słyszałem, to znaczy, że hrabia wskaże mi człowieka, któremu będę mógł zastrzyknać moją substancję, zaćierając pamięć o przeszłości...

— I hrabia dotrzymał słowa?...

— Tak... Było to wtedy właśnie, gdy zadzwonił do mnie, a potem przyszedł i opowiedział tę dziwną historję o Antku...

— Więc on miał być tym eksperymentalnym królikiem?...

— Tak...

— Czy zgodził się na ten eksperyment?...

— Hrabia wziął to na swą odpowiedzialność... Przyznam się panu, że gdyby nawet miało się to stać na moją odpowiedzialność, nie byłbym w stanie odmówić sobie tej przeogromnej satysfakcji... Mój Boże!... Znalazłem wreszcie człowieka, na którym mogłem sprawdzić działanie mojej substancji, której wynalezienie kosztowało mnie dziesięć lat ucząźliwej pracy!... Pan tego nigdy nie zrozumie!... Cóż to było dla mnie za szczęście!...

— I zrobił pan ten zastrzyk?...

— Tak... Udał się znakomicie... Oto mam już pierwszego człowieka, który dzięki mojemu zastrzykowi stracił pamięć... Wszystko przeszło tak, jak sobie wyobrażałem... Najpierw nastąpiło całkowite odrętwienie... To jest zrozumiałe, substancja moja przez krew wędruje aż do mózgu... Następuje całkowite zaciemnienie umysłowe... Ale to trwa krótko... Zastrzyk działa tylko na to centrum mózgowe, które kieruje naszą pamięcią... Pacjent odzyskuje więc powoli świadomość, wie co się dokoła nie go dzieje, ale nie pamięta co było przed rokiem... Nic nie może sobie wyobrazić... Nie wie nawet jak się nazywa...

Detektyw zerwał się z fotelu.

— Dość już tego, panie profesorze! — zawołał Zmurek. — Żadam teraz kategorycznie wyjawienia całej prawdy i powiedzenia kim jest Antek!...

— Tego nie mogę panu powiedzieć... — odparł profesor, zamykając książkę.

— W takim razie aresztujcie pana!...

**Dalszy ciąg jutro**

# Skazany włamywacz zbiegł z sądu

## Ujęto go i osadzono w więzieniu

Katowice, 24 kwietnia. Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadali wczoraj Jan Koziec i Władysław Wojszczyzna z Katowic, oskarżeni o włamanie do sklepu kupca Gutmana i do firmy Szadok w Katowicach.

W dniu 12 listopada w porze nocnej wybili oni szybę w składzie zegarmistrzowskim Gutmana i skradli zegarki wartości przeszło 1000 zł.

W kilka dni potem Wojszczyzna w podobny sposób włamał się do firmy Szadok, skąd skradł pióra wieczne, wartości 500 zł.

Na dzisiejszej rozprawie oskarżeni do winy się nie przyznali, zachowywali się przytem tak arogancko, że sąd

ukarał Korca dwudniowym aresztem. Zeznania świadków wypadły obciążająco dla oskarżonych, wobec czego sąd skazał Korca na 7 miesięcy a Wojszczyznę na rok więzienia.

Po ogłoszeniu wyroku Wojszczyzna począł się awanturować, przyczem rzucił się na policjanta, powalił go na ziemię, pobił a następnie zbiegł. Za skazanym rzucono się w pogoń.

Dopiero na ul. Młyńskiej ujęli go przechodnie i oddali w ręce policji.

# Napój miłosny zakochanego młodzieńca

## Młoda dziewczyna omal nie padła ofiarą średnio-wiecznych praktyk

Wąbrzeźno, 24 kwietnia (Sm) We wsi Przydwórze (pow. wąbrzeski) młody i przystojny 22-letni Andrzej Sudoł, rozgorzał miłością do swej sąsiadki, panny K., która jednak nie czuła była na jego zabiegi.

Postanowił on więc zdobyć umiłowaną zapomocą „napoju miłosnego”. Przyrzadzony pod wskazówkami matki napój wlał podczas zabawy do lemoniady, która piła tego bogdanka.

Tymczasem — trunek miłosny wwarł wręcz przeciwny i niespodziewany skutek: panna, zamiast rzucić mu się na szyję, padła njeprzytomna na podłogę, wijąc się w bólach.

Natychmiastowa pomoc lekarska zdołała uratować młodą kobietę od niechybnej śmierci. Powiadomiona o wypadku policja wszczęła przeciwko zakochanemu młodzieńcowi i jego matce dochodzenie.

# Matki! Zapisujcie niemowlęta do „Kropki Mleka”



# Młodsza z każdym rankiem!

SPRÓBUJ JESZCZE  
DZIŚ WIECZÓR TEGO  
PRZEPISU



Dzięki temu cudownemu wynalazkowi, zmarszczki znikną, a skóra odzyska swą młodzieńczą piękność.

Nauka już dawno stwierdziła, iż zanik pewnych żywnościowych składników w skórze jest powodem zmarszczek i zwiędłej skóry. Otóż te cenne składniki mogą obecnie być przywrócone skórze dzięki zadziwiającej, niedawno odkrytej metodzie D-ra Stejska z Uniwersytetu Wiedeńskiego.

„Bioceł” — czynna podstawa żyjących komórek, to wyelig otrzymany przez Prof. Dr. Stejska ze starannie wybranych młodych zwierząt, który wchodzi obecnie w skład znakomitego paryskiego Odżywczego Kremu Tokalon, różowego. Przy stosowaniu go, starca, zwiędła skóra może być szybko

odżywiona i odmłodzona — ciemna zaś cera staje się jasna i świeża. Spróbuj dziś wieczór jeszcze Odżywczego Biocełu Tokalon. Już jutro rano spostrzeżesz zadziwiającą zmianę w jasności i świeżości twojej skóry. Po miesięcznym stosowaniu będziesz wyglądała co najmniej o 10 lat młodziej.

Dr. med.  
**Wiktor Miller**  
choroby wewnętrzne  
spec. choroby reumatyczne i artretyzm, fizykalna terapia  
przeprowadził się  
**Al. Kościuszki 13**  
przyjmuje od 4 — 6.  
Leczn. „VITA” 12-1, tel. 146-11.

Dr. MED.  
**Al. Kopciowski**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE  
**Gdańska 37**  
Tel. 232-55, przyjmuje 7-8 wieczór.

DR.  
**D. Alterman**  
akuszer - ginekolog  
PRZEPROWADZIŁ SIE na ul.  
**Andrzeja 32**  
tel. 137-09.

DOKTOR  
**REICHER**  
SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.  
LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ.  
Południowa 28. Tel. 201-93.  
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 9-1.

## CHORZY na ruptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Pomoc i skutek bez operacji!!!  
RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dał życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarszalsze ruptury: u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kieszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny:  
**Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa**  
Łódź, ul. Wólczajska Nr. 10. (front, parter)  
tel. 221-77

30-letnia praktyka i pełna gwarancja.

UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.  
Dzięki wielkiemu specjalście W. Panu Dyr. Rapaportowi, zam. w Łodzi, ul. Wólczajska 10, front, parter, uwolniłem się od niechybnej ciężkiej operacji, jaka groziła mi z powodu uwężnienia ruptury. W dniach najbardziej krytycznych WP. Dyr. Rapaport nie szczędził trudu i nie spoczął póki stan mego zdrowia nie był zadawalniający i za tą gorliwą opieką, jak też za całkowite wyleczenie mnie z niebezpiecznej ruptury składam publiczne podziękowanie.

**TOBIAS LEJZOR,**  
Łódź, Nowomiejska 7, III piętro.

Dr. MED.  
**Mikołaj Bornstein**  
choroby kobiece i akuszerja.  
**Rzgowska Nr. 5**  
(wejście Sieradzka 1). Tel. 191-08.  
Przyjęcia: od 11-12-ej i 16-19-ej, w niedziele: 10-12-ej.  
W LECZNICY, UL. GDAŃSKA Nr. 20 od 10-11 i 19-20-ej.

DOKTOR  
**Wołkowyski**  
Cegielniana № 4,  
telefon 216-90.  
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne  
Przyjmuj od 9-1 i 5-9  
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej.

**LECZNICA**  
Piotrkowska 294  
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.  
PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHOROBY WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH. GABINET DENTYSTYCZNY.  
**Porada 3 złote.**

Dr. med. 2-30  
**H. Lubicz**  
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
Cegielniana № 7  
telefon 141-32  
Przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11

Dr. MED.  
**M. Glazer**  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
**Zachodnia 64, tel. 185-49**  
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 wpol.

Doktor  
**H. SZUMACHER**  
Choroby skórne i weneryczne  
**PIOTRKOWSKA 56**  
tel. 143-62  
od 1 i pół — 4, 6-8 wiecz. w niedziele i święta od 10-1  
**Ceny lecznicowe.**

Dr. med.  
**H. Klaczkowa**  
położnictwo i choroby kobiece  
**Potrkwowska 99.**  
tel. 213-66  
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.  
**CENY LECZNICOWE**

**LECZNICA „OMEGA”**  
Lekarzy specjalistów i  
Gabinet dentystyczny  
**GLÓWNA 9, TEL. 142-42**  
Przyjęcia na miejscu. Wizyty na miejscu, pomoc akuszerjina. Analizy lekarskie, opatrunki, zastrzyki. — Lampa kwarcowa. — Roentgen. Dżatermja.  
**PORADA 3 ZŁ.**

Doktor  
**H. ZELICKI**  
akuszerja i choroby kobiece  
**Zeromskiego 1.**  
godz. przyjęć 3-8, telefon 237-69

DR. MED.  
**L. NITECKI**  
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
**NAWROT 32. Tel. 213-18**  
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w. W niedz. i święta od 9-12 w pol.

DOKTOR  
**KLINGER**  
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)  
**Andrzeja 2, tel. 132-28**  
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w. W niedziele i święta od 10-12.

DR. MED.  
**L. BERMAN**  
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych  
**Cegielniana 15.**  
TELEF. 149-07.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 wiecz. w niedz i święta od 9-1-ej.  
**CENY LECZNICOWE.**

Dr.  
**W. BALICKA**  
ul. Piotrkowska 200  
róg Pustel  
Nr. tel. 194-03.  
Choroby skórne i weneryczne  
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci  
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DR. MED.  
**T. RUNDSZTEJNOWA**  
CHOROBY DZIECI  
**Pomorska Nr. 7**  
tel. 127-84  
przyjmuje od 4-7-ej.  
SZWACZKI, specjalistki męskich kieszek, oraz krojczyńi poszukiwane do fabryki bielizny Sienkiewicza 78.  
BILL, gra towarzysko - sportowa do sprzedania, Piotrkowska 93, m. 15 od 10 do 12.

DROBNE ogłoszenia w „Republice” a najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”.  
APARAT fotograficzny, 9x12, statyw, 8 kasetek, ramki do kopjowania, wanięki itp. sprzedam, Piotrkowska 93, pr. oficyna i wejście, m. 15, od godz. 10 do 12 r.

**DZIŚ PORAZ OSTATNII! Wspaniała francuska komedia**  
**„PAPRYKA”**  
Jutro premjera! **„Wróg we krwi”**  
**METRO** Przejazd 2  
**ADRIA** Przejazd 1  
CENY MIEJSC: I seans 54 i 85 gr., nast. III m. 85 gr., II m. 1,09, I m. 1,30

# Musimy zrewanżować się za Dortmund!

## Szanse Polski w meczu bokserskim z Niemcami

Rewanż za Dortmund to hasło najbliższej niedzieli, tem mniej wierzymy w możliwość tego rewanżu. Ostatnia fatalna postawa naszych reprezentacyjnych pięściarzy w meczu z Węgrami nie wróży nam bynajmniej nic dobrego. O ile jeszcze do niedawna uważaliśmy, że zwycięstwo nad ósemką reprezentacyjną Niemiec leży w granicach naszych możliwości to dzisiaj oczekujemy już z niepokojem na wynik niedzielnej walki z Niemcami.

Teoretycznie rzecz nie przedstawia się może nawet najgorzej gdyż wszak przywieźliśmy z mistrzostw Europy w Budapeszcie 12 punktów a więc liczbę odpowiadającą zdobyciom Niemiec i plasującą nas wraz z nimi na drugim miejscu. W praktyce rzecz przedstawia się jednak znacznie gorzej. Postaramy się w miarę możliwości zesumować nasze szanse w nadchodzącym meczu. W wadze muszej barwy Niemiec bronić będzie Spannagel — który w Budapeszcie zmuszony był występować w wadze koguciej. Uległ on tam szwedowi Cedebergowi. Nasz rezerwowi reprezentant będzie miał zadanie niezwykle trudne i wątpliwe czy przeciwestawi się on godnie znakomitemu Niemcowi. W wadze koguciej reprezentowane będą Niemcy przez jednego z ich najlepszych pięściarzy Ziglarskiego, który nie mógł spowodu choroby ubiegać się o tytuł mistrza Europy. Nasz Rogalski znajduje się tu na straconej pozycji.

W wadze piórkowej wystąpi Kaestner trzeci as autowy pięściarstwa niemieckiego. Kaestner dopiero przed tygodniem zdobył tytuł mistrza Europy. Choć teoretycznie zwycięstwo Kajnaru zdaje się być wykluczone, to jednak nie należy zapominać że właśnie poznaniak potrafił robić największe niespodzianki i że on właśnie ma już dwukrotnie na swym rozkładzie mistrza Europy Enekesa.

W wadze lekkiej wystąpi ze strony niemieckiej Schmedes. Zwycięstwo nad nim leży w granicach możliwości Sipińskiego.

W wadze półśredniej walka zapowiada się niezwykle interesująco i wyrównanie. Campe i Seweryniak to dwie

### Nowiny piłkarskie

Polski Związek Piłki Nożnej zatwierdził ostatecznie zgłoszenie gracza Rusinka dawniej Strzelec Siedlce dla K. S. Cracovia Kraków i zgłoszenie gracza Józefa Mazurka dawniej Polonia—Warszawa dla Garbarni—Kraków.

W związku z dyskwalifikacją przez PZPN p. Pawłowskiego WOZPN, zarząd WOZPN postanowił zwrócić się do PZPN z prośbą o wyjaśnienie pewnych punktów tej dyskwalifikacji i jednocześnie odwołał się od decyzji PZPN do walnego zgromadzenia PZPN.

Na mecze Polska—Szwecja i Polska—Dania piłkarze polscy udadzą się do Starisławowi koleją a nie statkiem ze względu na to, że podróż statkiem trwa za długo i jest zbyt ryzykowna.

### Dwa mecze w Ameryce rozegrać mają bokserzy polscy

Bezpośrednio po meczach bokserskich Polska—Niemcy i Polska—Austria, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę, w środę, dn. 2 maja nastąpi wyjazd polskiej reprezentacji bokserskiej o Ameryki.

Drużyna nasza zmierzyć się ma w dn. 18 maa w Chicago z reprezentacją amatorską Chicago. Ostatnio Polski Związek Bokserski otrzymał z Ameryki depeszę zapraszającą naszych zawodników na drugie jeszcze zawody a mianowicie mecz: Polska — reprezentacja USA. Amerykanie proponują rozegranie tego meczu w dniu 16 maja.

stare wygi, które już z niejednego pieca chleb jadły. O zwycięstwie jednego z nich zadecydować powinna dyspozycja w czasie meczu.

W wadze średniej liczymy na pewne zwycięstwo naszego Majchrzyckiego nad Hornemanem. W Budapeszcie Niemcy byli reprezentowane przez Bluma, który uległ zdecydowanie polakowi. Dlatego też związek niemiecki zdecydował się na zmianę w drużynie i wystawienie Hornemana. Czy jemu się lepiej powiedzie, jest jednak bardzo wątpliwe spowodu dobrej formy w jakiej się obecnie znajduje Majchrzycki.

W wadze półciężkiej spotkają się Pürsch z Antezakiem. Również i z tego spotkania winien nasz reprezentant wyjść zwycięsko. By się to jednak sta-

ło, będzie on musiał wydać z siebie maksimum swych umiejętności. Kwestią zupełnie otwartą jest wynik walki w wadze ciężkiej pomiędzy Rungem a Pilatem. I tutaj są siły przeciwników zupełnie równe. Pilat ma przewagę własnego terenu i własnej publiczności. Jeśli potrafi on wykorzystać, to może wyjść zwycięsko ze spotkania z wicemistrzem Europy i zrehabilitować się za niepowodzenia budapesztańskie. Reasumując powyższe dochodzimy do wniosku że najwyższemu liczyć możemy na wynik remisowy 8:8, ale to też tylko w najszcześniejszym wypadku i gdy zawodnicy na których liczymy nie zawiodą. Zapal i chęć zwycięstwa tworzy jednak cuda. Taki cud stanie się może w niedzielę w ringu poznańskim.

## P. Prezydent Rzplitej protektorem zawodów Challenge i Gordon-Bennet 1934

W dniu dzisiejszym o godz. 12-ej Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na specjalnej audjencji Prezydium Zarządu Głównego Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej w osobach pp.: Prezesa Aeroklubu RP, Księcia Janusza Radziwiłła, Wiceprezesa Generala pilota inżyniera Ludomila Rayskiego, Szefa Departamentu Aeronautyki M.S. Wojsk. oraz Sekretarza Generalnego Aeroklubu RP i Kierownika Zawodów Pplk. dypl. Bogdana Kwiecińskiego.

Pan Prezydent raczył zainteresować się rozwojem prac przygotowawczych do zawodów Challenge i Gordon-Ben-

nett 1934 oraz raczył objąć Wysoki Protektorat nad tymi zawodami.

Podczas audjencji, Prezes Zarządu Gł. ARP, Ks. Radziwiłł doręczył Panu Prezydentowi specjalny egzemplarz wydawnictwa ARP „5 Lat Lotnictwa Sportowego w Polsce”, obejmującego całokształt prac dokonanych w naszym lotnictwie sportowym do roku 1933.

Po audjencji na Zamku Prezydium Zarządu Gł. ARP wpisało do księgi audjencyjnej w Belwederze prośbę o objęcie również przez Pana Marszałka Piłsudskiego nad Zawodami Challenge i Gordon-Bennet 1934 protektoratu.

### Wyścig kolarski LKS-u



Ubiegłej niedzieli odbył się w Łodzi wyścig kolarski L. K. S-u na przestrzeni 25 km. Na lewo: fragment z wyścigu. Na prawo: zawodnicy Głowacki i Lipiński — obaj z Warszawy.

## Nieudane mistrzostwa bokserskie Związku Makkabi w Kaliszu

Kalisz, 25 kwietnia. W ciągu soboty i niedzieli odbyły się w Kaliszu bokserskie mistrzostwa okręgu łódzkiego Związku Makkabi, mające jednocześnie zadanie propagandowe.

Zawody za wyjątkiem dwóch czy trzech spotkań stały na bardzo niskim poziomie. Wiele pozostawiało również do życzenia zachowanie się zawodników w ringu. Celowali w tem szczególnie zawodnicy kaliscy, którzy nie mają żadnego wyrobienia sportowego. Trener klubów kaliskich powinien na sprawy te zwrócić baczniejszą uwagę.

Zapelować należy również do publiczności, której zachowanie było skandaliczne. W przyszłości winni widowie bardziej panować nad nerwami, gdyż obrzucanie ringu różnego rodzaju przedmiotami, źle świadczy o wyrobieniu sportowym zwolenników sportu pięściarskiego w Kaliszu.

W zawodach brali udział zawodnicy

Makkabi kaliskiej, B. Kochby poznańskiej i B. Kochby łódzkiej.

Wyniki spotkań finałowych przedstawiają się następująco:

W. musza: Rozenberg (B. Kochba, Poznań), zwycięża Torenberga, który poddany został przez sekundanta.

W. piórkowa: Paryzer (B. Kochba), uzyskuje zwycięstwo nad Karo, który został zdyskwalifikowany a symulowanie niskiego uderzenia.

W. lekka: Borensztajn (B. Kochba) nokautuje w pierwszej rundzie Bidermana.

W. półśrednia: Freyer (B. Kochba), zwycięża przez techniczne k. o. Kohna przez dyskwalifikację ostatniego.

W. średnia: Rosentraub (Makkabi — Kalisz) zwycięża na punkty Fajbusiewicza.

Sędziował w ringu p. Wolf z Łodzi, który miał zadanie b. utrudnione ze względu na niewyrobienie sportowe zawodników.

### Piłkarski turniej siódemkowy.

W ramach święta sportowego organizowanego w sierpniu przez Związek Legionistów odbędzie się piłkarski turniej siódemkowy z udziałem czołowych drużyn footballowych Łodzi.

### Dookoła żniźek kolejowych dla sportowców.

W związku z pogłoskami o cofnięciu przez PUWF żniźek kolejowych dla sportowców, dowiadujemy się, że zażądano tutaj pewnego nieporozumienia w interpretacji rozporządzenia. Żniźki 50-io procentowe dla sportowców są w dalszym ciągu utrzymane, a jedynie gdyby impreza obliczona była na prywatny zysk, okręgowe urzędy wychowania fizycznego mogą odmówić wydania żniźki.

### Kpt. Kuźnicki wicemistrzem Polski.

W finałowych zawodach szermierczych o mistrzostwo Polski dla oficerów na szpady, które rozegrane zostały w Krakowie tytuł mistrza zdobył por. Laskowski. Wicemistrzostwo przy padło w udziale znanemu szermierzowi łódzkiemu kpt. Kuźnickiemu.

### Majchrzycki w reprezentacji Europy

Do reprezentacji bokserskiej Europy na mecz z USA zostali wyznaczeni następujący pięściarze:

Waga musza Kubinyi (Węgry), waga piórkowa Kaestner (Niemcy), waga lekka Facini (Włochy), waga półśrednia Mc. Cleave (Anglia), waga średnia Szigetji (Węgry) i rezerw. Majchrzycki (Polska), waga półciężka Brennan (Anglia) i waga ciężka Runge (Niemcy).

Ekspedycja pięściarzy europejskich wyjeżdża do Ameryki w dniu 25 maja z Bremy i rozegra mecze w Nowym Yorku, Filadelfji i Buffalo.

### Łódź—Warszawa.—Spotkanie reprezentacji robotniczych.

W dniu 1 maja rozegrany zostanie w Warszawie doroczny międzymiastowy mecz piłkarskiej reprezentacji robotniczych Łodzi i Warszawy o nagrodę wędrowną b. prezydenta m. Łodzi Ziemięckiego.

### Kurpesa startuje w Biegu Narodowym

W dniu 3 maja odbędzie się w Warszawie doroczny Narodowy Bieg naprzelaj w którym weźmie udział kilkuset zawodników z całej Polski a m. in. wielokrotny zwycięzca tego biegu Janusz Kusociński. Z biegaczy łódzkich startuje mistrz okręgu w biegu naprzelaj — Kurpesa, który znajduje się obecnie w formie.

### Motocykliści łódzcy startują w niedzielę w Warszawie

W nadchodzącą niedzielę 29 b. m. odbędą się na szosie pod Strugą zawody motocyklowe o mistrzostwo Warszawy, połączone ze zjazdem plakatowym, które organizuje Polski Klub Motocyklowy. W zawodach wezmą udział wszyscy niemal czołowi motocykliści polscy, a m. in. zawodnicy klubów łódzkich.

### Zapaśnicze mistrzostwa Europy

Dnia 26-go b. m. rozpoczyna się w Rzymie zapaśnicze mistrzostwa Europy. Na zawody wyjechała pełna reprezentacja Polski w składzie Ruda, Dworok, Baorek, Rejniak, Neuff, Gęstwiński i Puciata.

Tytuły mistrzów Europy bronią Zombory (Węgry), Philajamaki (Finlandja), Nordling (Finlandja), Oadier (Szwecja), Swenson (Szwecja), Hornfischer (Niemcy). Mistrzostwa zakończone zostaną w niedzielę.

**Minjatury****Humor krzepi**

Wieżyciel przychodzi do swego dłużnika i powiada:

— Panie, tak dalej być nie może!.. Pan mi musz zwrócić te sto złotych!.. Ja nie mogę dłużej czekać!.. Pan nie dotrzymuje słowa!

— Przepraszam, czy ja panu coś przerekałem?

— Oczywiście!.. Przed miesiącem sam mi pan mówił, że pański bogaty wujek będzie żył jeszcze najwyżej dwa tygodnie!

\*\*

Alojzy zgubił dziesięć złotych. Alojzy szuka zagubionej monety dziesięćzłotowej. Jeden z przechodniów zbliża się do Alojzego i pyta:

— Czego pan szuka?

— Dziesięciu złotych..

— Ile mi pan da, jeżeli pomogę panu w szukaniu?..

Alojzy spojrział spode łba na podejrzanego indywiduum i odparł:

— Dostanę pan złotówkę, jeżeli pan nie będzie szukał..

\*\*

Pan Henryk żalił się przed znajomym:

— Ach, pan nie ma pojęcia jak ja strasznie cierpię!.. Kocham, kocham do szaleństwa pewną młodą, śliczną dziewczynę i nie możemy się pobrać!..

— Dlaczego?.. Jej rodzice nie zgadzają się?..

— Nie to!.. Jej rodzice pragną, żebym został ich zięciem!..

— Więc może pańscy rodzice mają coś przeciwko temu?..

— Moi też się zgadzają!..

— Aha!.. Rozumję!.. Ona ma pewnie zbyt bogatą przeszłość!..

— Mylił się pan!.. Jest to najcnotliwsza kobieta pod słońcem!..

— Może kocha kogo innego?..

— Też nie!..

— Więc dlaczego, u licha, nie może pan się z nią pobrać?

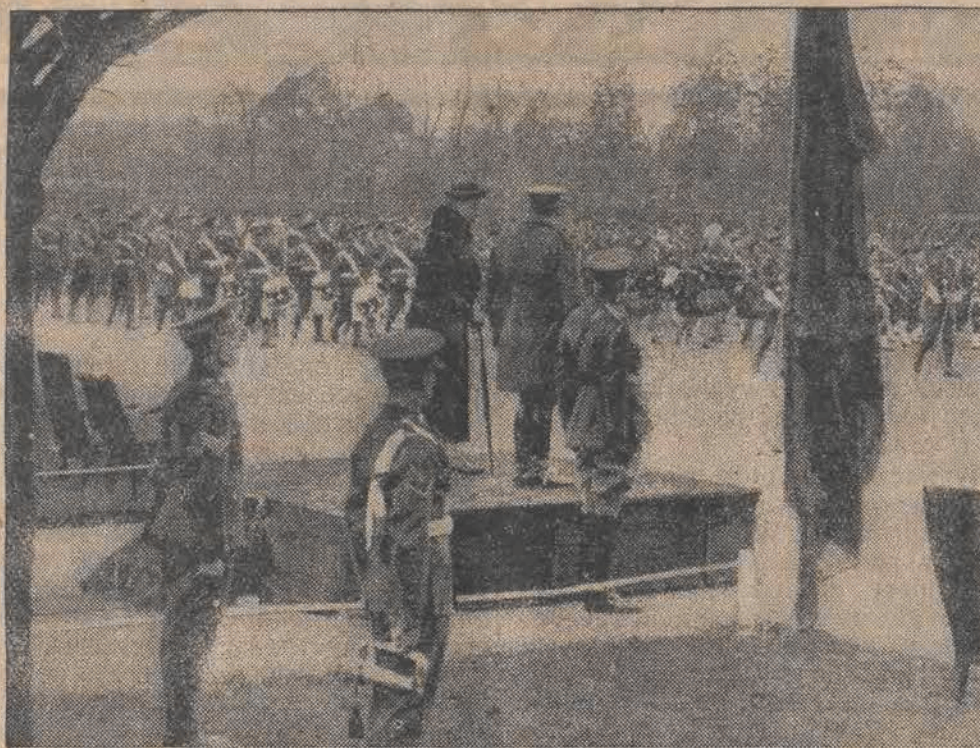
— Bo ona nie ma posagu!..

\*\*

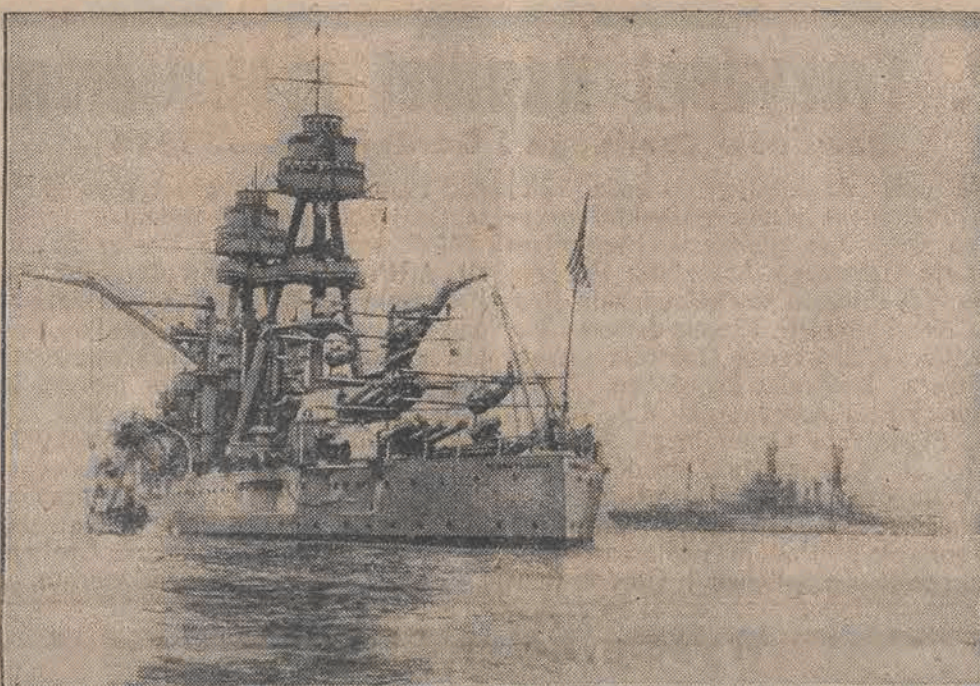
Malarz Pedzielkiewicz strasznie lubi się chwalić.

— A wiecie — powiada na złość do kolegów po fachu — Ministerstwo Sprawiedliwości zakupiło moje dwa obrazy!..

— Możliwe!.. — wtrącił jeden z zazdrosnych kolegów. — Pewnie jako ilustracja do kodeksu karnego za co można być karany!..

**Rewia przed królem angielskim**

Angielska para królewska dokonała przeglądu sił zbrojnych w Aldershot.

**Wielkie manewry floty amerykańskiej**

Z portów amerykańskich wypłynęły 104 okręty wojenne celem wzięcia udziału w manewrach wiosennych.

**Damy o 200 piętrach**

Fragment z dzielnicy „drapaczy chmur” w New-Yorku.

**Pod dobrą opleką**

Mały psiak ułożył się wygodnie na dwubabnej poduszce i śpi spokojnie. Czują nad nim matka.

**Codzienna nowelka „Expressu”****Srebrna szkatułka**

— Prócz tej srebrnej szkatułki nic mi już prawie nie zostało — mówiła drżącym głosem młoda, przystojna dziewczyna, zwracając się do komornika Rudolfa Kronna. — Ojciec mój umarł przed rokiem. Pozostały po nim tylko długi, których w żaden sposób nie mogłam pokryć. Stopniowo zabierano mi z mieszkania wszystkie cenniejsze rzeczy. Dziś już, prócz łóżek, stołu i zniszczonej kanapy, pozostała chyba tylko ta srebrna szkatułka. To jest właściwie jedyna pamiątka po ojcu. Błagam pana, niech mi ją pan pozostawi!

Komornik Kronn długo spoglądał w oczy tej smutnej dziewczynie.

Człowiek, który w czasie swej pracy zdążył się już przyzwyczaić do nie szczęść ludzkich, który był już zupełnie nieczuły na wszelkie prośby i błagania, tym razem nie potrafił wykonać decyzji sądowej.

Pozostawił dziewczynie cenną szkatułka.

Ta młodziutka, urodziwa paniątka wzbudziła w sercu suchego urzędnika jakieś nowe, nieznane mu dotychczas uczucia.

Od tego dnia stał się jej częstym gościem. Młoda dziewczyna była zupełnie samotna, nie miała przyjaciół, ani opiekunów.

Cieszyła się więc, że wreszcie znalazł się człowiek, który zaoferował jej swą pomoc.

Komornik Kronn oczywiście nie mógł się podobać młodziutkiej paniątce, która jeszcze do niedawna miała bardzo duże aspiracje. Był to bowiem już starszy mężczyzna, zaniedbany ze wewnątrz.

Gdy jednak poprosił ją o rękę, nie odmówiła mu. Nie miała przecież innego wyjścia.

Wkrótce pobrali się.

— Gdyby nie ta srebrna szkatułka — mówił często Kronn do swej żony — chybabym ciebie nie pokochał. Tyś wtedy tak czule mówiła o tej pamiętce rodzinnej, że omal sam się nie rozplakałem.

Gertruda szybko jednak zapomniała o swej dawnej niedoli.

Komornikowi Kronnowi materialnie bardzo dobrze się powodziło.

Gertruda miała wszystkiego wbród. Bawiła się, miała kosztowne stroje i coraz mniej myślała o mężu, a nawet o srebrnej szkatułce.

Kronn nie zdawał sobie zupełnie sprawy, że Gertruda coraz bardziej się od niego oddalała i kochała ją bodaj jeszcze gorzej, niż w okresie narzeczeństwa. Wierzył jej święcie i nigdy mu nawet przez myśl nie przeszło, że mo-

głaby go zdradzić.

W ten sposób upłynęły trzy lata.

I wreszcie nadszedł ten straszny dzień.

Kronn, jak zwykle, od samego rana biegał po mieście.

Przeprowadził już bodaj z dziesięć licytacji i około godziny pierwszej po południu znalazł się w mieszkaniu Alfonsa Mintera, popularnego malarza, któremu już nieraz opisywał ruchomości.

— Witam pana — zawołał wesoło Minter — ostatnio stał się pan jednym z moich najczęstszych gości. Cieszy mnie, że pan o mnie nie zapomina.

— Należy pan do moich najwesołszych klientów — odpowiedział mu komornik. — nigdy nie traci pan humoru.

— Takie głupstewka nigdy nie wprowadzały mnie w równowagę — wyjaśniał malarz. — Od najmłodszych lat nie lubiłem płacić długów i zdażyłem już przyzwyczaić się do wizyt pańskich kolegów.

Komornik Kronn począł rozglądać się po mansardzie.

I nagle zatrzęsł się z przerażenia.

Na małym stolczku przy oknie stała... srebrna szkatułka. Szkatułka jego żony. Poznał ją natychmiast, bo przecież tyle razy ją oglądał, tak często z czułością wspominał.

W tym momencie Kronn uświadomił sobie, że już dawno szkatułki nie widział w swym mieszkaniu. Chciał nawet nieraz spytać żonę, czy nie zginęła, ale

jakoś zapomniał.

Malarz zauważył, że komornik zainteresował się szkatułką.

— Podoba się panu? — roześmiał się. — Bardzo byłbym rad, gdyby ją pan zabrał. Szkoda mi obrazów, a ta szkatułka nie przedstawia dla mnie wielkiej wartości. Dostałem ją od pewnej niewiasty, która często mnie tu odwiedza. Ta dama znudziła mi się już piekielnie i nie wiem, jak mam się jej pozbyć. Zabierz pan sobie szkatułkę, razem z listami tej damy!

Komornik zbliżył się do stolika i otworzył szkatułkę.

Wyjął różowy liścik. Tak; to pisała Gertruda. Poznał natychmiast jej charakter pisma.

— Kochany Alfonsie — pisała, przyjdę dziś popołudniu. Najdroższy mój tak mi jest smutno bez ciebie.

Kronn zamknął szkatułkę.

— Odłożymy do jutra pańską sprawę — powiedział zmienionym głosem. — Przypomniałem sobie, że muszę załatwić coś pilnego w moim biurze.

I wyszedł, nie żegnając się z malarzem.

Minster długo stał przy drzwiach, nie mogąc zrozumieć co się stało temu urzędnicy.

W godzinę później Kronn zjawił się w komisariacie policji. Przywitał się w kierownikiem komisariatu, którego znał doskonale i zakomunikował mu spokojnie:

— Musisz mnie aresztować. Zabijem moją żonę.

D.